Należność pocztowa opłacona ryczałtem.
№ 6. Częstochowa, dn. 6 lutego 1927 r. Cena 20 groszy. Rok II.

REPUBLIKANIN

TYGODNIK DEMOKRATYCZNY

Prenumerata wynosi miesięcznie:
miejscowa . . zł 0,75
z odnoszeniem . „ 1—
zamiejscowa . „ 1—

WYDAWCA i REDAKTOR STEFAN WOJNAR-BYCZYŃSKI.
Redakcja i Administracja Częstochowa, II Aleja 43, lewa oficyna, telefon 5-98,
czynna codziennie od 4 do 7 po poł. — Konto czekowe P. K. O. №. 64137

Cena ogłoszeń:
I str. za wiersz 1 m/m. 40 gr.
w tekście „ „ 30 „
ostatnia strona „ 20 „

Walka na pięści—czy walka na ideje.

Ostatnie rewelacje „Głosu Prawdy„ o roli posła Wojewódzkiego odsłoniły najsmutniejszą bodaj stronę życia. Najsmutniejszą i najczarniejszą. Na tej stronie żyje to, co się nazywa charakterem, sumieniem. Odsłoniły ją, bowiem nie sposób przejść mimo, choćby z najwyższem oburzeniem, nie sposób minąć tę stronę, choćby z pogardą w duszy, — przejść i napiętnować głośno, publicznie.

Oto widzimy człowieka, który przybrawszy się w togę prawości i apostoła liberalizmu, uzbrojony w cały arsenał działacza politycznego, przywódcy stronnictwa — spełniał niskie funkcje konfidenta wśród tych, którym przewodniczył, wyzyskiwał ich dobrą wiarę i najżywsze uczucia. Co więcej, upadłszy już raz, spadał coraz niżej, aż tam, gdzie się nie czuje resztki własnego szacunku. Wedle kursujących wersyj człowiek ten prowadził niecną robotę burzyciela porządku publicznego wewnątrz Państwa za judaszowe srebrniki.

Zadziwiającem jest, że tego rodzaju typ mógł się utrzymać w Izbie prawodawczej, że mógł tu udawać reprezentanta ludu, stronnictwa, które zdradzał, lub też które służyło mu do wykazania się sukcesami burzycielskiej akcji. Tłomaczyć się to da tylko wysoko rozumianem poczuciem honoru, które nie może dopuścić myśli o takiej ohydzie.

I oto Wojewódzkiemu zawierzono. Zawierzyli ludzie jego stronnictwa, zawierzyła uczciwa rzesza, którą tak nietrudno demagogją uwieść. I cóżeś, panie pośle Wojewódzki, z dobrą wiarą tych ludzi uczynił? Czemże oni zapłacić mogą? Pieniądzmi zapłacili już inni za parszywe usługi!

Zawsze przychodzi czas, gdy podłość musi zostać odkryta. Długo się ona kryje czasem, aż maskę zedrą i krwawe piętno na czole wybiją. Nawet wtedy, gdy się wyzyskiwać chce stary, tak charakterystycznie pryncypjalny u pewnych grup politycznych liberalizm polski. Udało się ostatnio p. Wojewódzkiemu, gdy po swym niesłychanym ataku na rząd w sejmie spotkał się z milczeniem lewej części naszej izby z tej tylko racji, że stawał w obronie uwięzionych posłów, a uwięzionych za akcję destrukcyjną — i to za pieniądze obce. Jednakże i ten liberalizm ma swój kres. Izba poselska zapłonęła oburzeniem, na wieść o roli, jaką spełniał jej członek. Wierzymy też, że wyda godny sprawy wyrok, wyrok, który okaże, że o wartości człowieka stanowi nietylko pewna ilość pryncypiów, teoryj i świadomości partyjnej, ale także i przedewszystkiem charakter.

Chcemy przytem nawiązać do niedawno zaczętej dyskusji i stwierdzić raz jeszcze, że obóz, reprezentowany przez tego rodzaju jednostki, jak Wojewódzki, nie może się spodziewać od nas walki na ideje. Nie może, bo ich sam szanować nie umie, bo raz po raz z niego wyłaniają się jednostki, działające za pieniądze i dla pieniędzy, — bo ideowo jego strona pozostaje gdzieś w głębokim mroku, na jaw zaś występuje jaskrawa brzydota rzeczywistości.

Walcząc o Polskę Nową, walczyliśmy o charaktery, o siłę, o godność, realizowaliśmy myśl niepodległościową wysiłkiem ducha, trudem dnia, ofiarą. Nie za przekupstwo, nie za płaconą robotę przez obcych, nie za wynajem wrogowi padały trupy Okrzejów i Strzelców-Legjonistów. Z tymi nowemi metodami walki za pieniądze, my się nie pogodzimy.

Komunizm nie wnosi walki na dusze, na serca, lecz na pięści — i z tem trzeba się liczyć, jeśli się przegrać nie chce.

Nauka z historji Wojewódzkiego się przyda — otworzy może wreszcie oczy teoretykom „zasadniczego“ demokratyzmu, otrzeźwi łatwowiernych, którzy często zbyt pohopnie i zbyt silnie zawierzarzają bojownikom negacji za pozytywne pieniądze.

———

Echa strzałów w Sulejówku.

Wiadomość o przygotowaniu zamachu na Marszałka Pilsudskiego, zamachu, któremu nie dane było się zrealizować wobec przybycia do Sulejówka 7 pułku ułanów, sprawiła swego czasu łatwo zrozumiałe, piorunujące wrażenie i okazała się zgodną z istotą rzeczy we wszystkich szczegółach.

Wykazało to tylko co ukończone przez sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi, Jerzego Luxemburga, śledztwo, w czasie którego zbadano oprócz Marszałka Piłsudskiego, wielu innych świadków, a między innemi i najbliższych sąsiadów z Sulejówka, oraz posła Andrzeja Moraczewskiego.

Według zeznania posła Moraczewskiego sytuacja w okresie przesileniowym przed 11 maja r. z., jeśli chodzi o zjawienie się nieznanych i podejrzanych osób w Sulejówku, żywo przypominała sytuację z lata 1922 r., a mianowicie: okres, w którym Marszałak Piłsudski odmówił podpisania nominacji gabinetu Korfantego.

Wtedy w Sulejówku również pojawiły się różne typy podejrzane, zaś do Warszawy zjechała bojówka z Górnego Śląska, która nawet była ulokowana podczas jednego z posiedzeń na galerji sejmowej.

Dochodziły nawet ścisłe wiadomości o dokładnych terminach zamachu na Marszałka.

Ze śledztwa długotrwałego i z wielkim mozołem przeprowadzonego dało się również ustalić, że oddział 2-gi Sztabu generalnego jeszcze w 1924 r. otrzy-

mał informacje, że w marcu tego roku sekretarz poselstwa Sowieckiego w Warszawie, Stefan Jeleński — kierownik placówki wywiad. poselstwa pod nazwą „Stanisław Wronski“ dał jednemu ze swoich ludzi pelecenie dokładnego opisania położenia willi Marsz. Piłsudskiego w Sulejówku i rozkładu pokojów, a głównie sypialni.

Kontakt Jeleńskiego z owym agentem urwał się w momencie, gdy oddział 2-gi zlikwidował sprawę szpiegowską, która w sądzie okręgowym figurowała pod nazwą Petersa i in., bowiem poselstwo sowieckie, zdemaskowane w swej akcji, zerwało prawie wszystkie kontakty i zorganizowało swój wywiad.

Zainteresowanie się sowieckiego poselstwa było tembardziej znamienne, że w owym czasie sztab gen. otrzymał informacje z całkiem innego źródła, świadczące o zainteresowaniu się zamachem na Marszałka Piłsudskiego komunistycznych grup w Berlinie i Gdańsku.

W szczególności ze strony komunistów poruszone były sprawy korzyści i skutków gwałtownego usunięcia Marszałka Piłsudskiego.

Ostatecznie sędzia śledczy zważywszy:

Że wypadki w dn. 11.5 r. z. w Sulejówku zdają się wskazywać na przygotowanie zamachu na Marszałka Piłsudskiego, któremu (zamachowi) nie dane było się zrealizować wobec pojawienia się ułanów;

Że pojawienie się tego dnia kilkunastu nieznanych osobników w Sulejówku i strzelanie do świadka Lizureja — kierownika grupy ochraniającej Marszałka, oraz wywiad co do osoby Marszałka, zdaje się potwierdzać powyższe okoliczności;

Że w dn. 11.5 żadne jeszcze walki nie miały miejsca. a zatem strzały były w wysokim stopniu charakterystyczne;

Że fakt ucieczki natychmiastowej (po wybuchu) dwu nieznanych osobników zasługuje na uwagę;

Że jednak śledztwo nie doprowadziło do ujęcia sprawców, — nadaje sprawie bieg w trybie 277 U. P. K.

Sąd okręgowy, zgodnie z powyższą decyzją i wnioskiem urzędu prokuratorskiego, sprawę z powodu nieujawnienia sprawców, umorzył.

———

Dom imienia Marszałka Piłsudskiego w Krakowie

będzie siedzibą Strzelca i Związku Legjonistów.

W Krakowie powołano do życia komitet budowy domu im. Józefa Piłsudskiego na Oleandrach z prezesem Witoldem Ostrowskim na czele. W budynku, który ma stanąć w miejscu wyruszenia legjonów, znajdą się pomieszczenia biur Związku Strzeleckiego i Legjonistów, strzeleckie sale koszarowe, wykładowe, kursów dla instruktorów strzeleckich, czytelnie, bibljoteki itd.

Za budynkiem znajdować się będzie plac ćwiczeń dla strzelców. Przed frontem domu wzniesiony zostanie pomnik czynu zbrojnego z dnia 6 sierpnia 1914 r. Plany architektoniczne są już opracowane.

Komitet przygotowuje obecnie akcję zbierania funduszu na rzecz budowy domu im. Józefa Piłsudskiego, w której wezmą udział wszystkie oddziały Związku Strzeleckiego i Legjonistów na terenie Rzeczypospolitej. Komitet organizuje składkę w całem państwie w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego t. j. w dniu 19 marca b.r.

———

Poseł Wojewódzki prezes Klubu Niezależnej Partji Chłopskiej w haniebnej roli płatnego donosiciela.

W ostatnich dniach dziennik „Głos Prawdy“ ogłosił na naczelnem miejscu artykuł, w którym zarzucił p. Wojewódzkiemu:

1) że p. Wojewódzki był jeszcze w końcu r. 1923 płatnym ajentem (t. zw. konfidentem) defensywy;

2) że p. Wojewódzki, już jako poseł sejmowy, dostarczał defensywie raportów i wiadomości o swoich kolegach-posłach z Klubu Białoruskiego, o stosunkach w tym Klubie, o wpływach sowieckich wśród Białorusinów i t. d.;

3) że p. Wojewódzki w niektórych raportach oskarżał tych posłów o rzeczy i fakty, które pociągają za sobą długoletnie więzienie;

4) że ajenci G. P. U. (d. czrezwyczajki) sowieckiego, wykrywszy stosunki p. Wójewódzkiego z defensywą, zagrozili mu w r. 1924 śmiercią i zmusili do roboty na ich stronę.

Sensacyjne rewelacje „Głosu Prawdy“ o roli płatnego agenta defenzywy, posła Sylwestra Wojewódzkiego prezesa komunizującej Niezależnej Partji Chłopskiej, wywołały spodziewaną i zrozumiałą sensację zarówno w szerokich rzeszach obywateli jak i w świecie politycznym i sejmie.

Odsłoniecie prawdziwego oblicza p. Wojewódzkiego zdemaskowanego przez artykuł „Głosu Prawdy“, w którym na podstawie dokumentów dowiedziono mu roboty płatnego konfidenta w t. zw. defenzywie stało się niespodziewaną bombę dla całego sejmu — gdzie zgromadzili się liczni posłowie na debaty budżetowe.

Naturalnie, że poruszona rola p. Wojewódzkiego, piastującego godność posła sejmu musiała się natychmiast odbić głośnym echem, toteż na interpelację posła Poniatowskiego Marszałek Rataj powołał Sąd Marszałkowski w składzie posła Thugutta b. prezesa Wyzwolenia i Chacińskiego prezesa Ch. D.

Poseł Thugutt zrzekł się jednak mandatu i wobec tej rezygnacji skład sądu został zmieniony: arbitrami są posłowie: Chaciński i Poniatowski, a superarbitrem wicemarszałek Daszyński.

Poseł Thugutt zrzekł się mandatu, ponieważ występować będzie w harakterze świadka, dla obalenia kłamstwa prezydjum N. P. Ch. jakoby ówczesne prezydjum klubu Wyzwolenia, a nawet „prawie“ wszyscy posłowie w klubie wiedzieli o współpracownictwie Wojewódzkiego z oddziałem II-gim po wyjściu z wojska.

Cała opinja, wszystkie organy prasy, jednogłośnie potępiły ohydną rolę pos. Sylwestra Wojewódzkiego w służbie „defenzywy“. Prawdziwe oblicze „obrońcy uciśnionych“. który tak niedawno wysyłał członków swego klubu do Moskwy dla złożenia czołobitności swoim wodzom ideowym — szefom czrezwyczajki, wzbudziło powszechne obrzydzenie.

Jest w tem pocieszający objaw zdrowia moralnego społeczeństwa, — stojącego na straży etyki w pracy publicznej.

Nie program i nie idea wyznawane rzekomo przez Wojewódzkiego, lecz przekroczenie wszelkich granic etyki w zdobywaniu pieniędzy, ściągnęło nań oburzenie opinji publicznej.

Pod pierwszem wrażeniem rewelacji Wojewódzki zaprawiony ostatnio w sztuce cynizmu, począł udawać zdziwionego i obrażonego, oraz czynić wysiłki zepchnięcia na cudze barki swoich grzechów.

Z jednej więc strony oświadczył, iż służbę w defenzywie pełnił za zgodą Wyzwolenia.“

Po sprawdzeniu wiadomość ta okazuje się czystym fałszem. O tem, że Wojewódzki przed rządem Chjeno-Piasta denuncjował posłów białoruskich nikt z politykow i posłów lewicowych poinformowany nie był.

W dalszym ciągu Wojewódzki twierdzi, iż żadnych raportów wywiadowczych nie pisał i nikogo w nich personalnie nie oskarżał.

Wierutne kłamstwo. Sąd Marszałkowski jest w posiadaniu zarówno oryginalnych jego raportów, denuncjacji oraz kwitów na pobrane za te „usługi“ pieniądze.

Z drugiej strony począł on czynić wysiłki w celu niedopuszczenia do Sądu Marszałkowskiego. W tym celu wystosował do Marszałka Rataja pismo następującej treści:

„Panie Marszałku!

Ponieważ skład Sądu Marszałkowskiego wyznaczony przez Pana jest tego rodzaju (mam nam na myśli pp. Poniatowskiego i Daszyńskiego), że nie daje mi najmniejszej gwarancji bezstronności, proszę Pana Marszałka o zmianę jego.

Posłowie Daszyński i Poniatowski należą do stronnictw, które są w najwybitniejszym stopniu zaangażowane w walce politycznej z Niezależną Partją Chłopską. Mało tego posłowie ci (jak mi jest bezpośrednio wiadomo) należą do obozu najściślejszego piłsudczyków, z którego to właśnie obozu podjęto za mną walkę, najokrutniejszemi metodami.

(—) S. Wojewódzki.

Marszałek Rataj nie wziął tego listu pod uwagę, uważając, że sąd nad p. Wojewódzkim w żadnym wypadku nie może być uważany za sąd honorowy, jest on raczej sądem dyscyplinarnym.

Wobec tego sąd w składzie: wice-Marszałków Daszyńskiego i Poniatowskiego, oraz pos. Chacińskiego zebrał się i zajął się badaniem dokumentów, przedstawionych przez rząd.

Praca sądu potrwa prawdopodobnie około dwuch tygodni, przyczem sąd powoła szereg świadków z pośród posłów i polityków.

Wyrok Sądu Marszałkowskiego jest oczekiwany w całym sejmie z wielkiem naprężeniem.

Materjał dostarczony Sądowi Marszałkowskiemu przez Rząd, całkowicie potwierdza rewelacje. Rola Wojewódzkiego jest wyraźna i nie może budzić wątpliwości.

Zeznania wybitnych ludzi ze świata politycznego, których sąd powoła na świadków, uchylą niewątpliwie niejedną jeszcze tajemnicę ponurej i ohydnej sprawy.

Sensacyjna ta sprawa odkrywająca ohydny cynizm owego „obrońcy pokrzywdzonych“ ma podłoże jedynie moralne.

Niechże więc pos. Wojewódzki nie stara się wypchnąć ją w płaszczyzny politycznych czy osobistych porachunków. Nie o politykę bowiem, lecz o moralną stronę sprawy tu idzie. Wojewódzki kolegów-posłów denuncjował, raporty pisał i pieniądze za nie brał.

I to jest dostatecznym chyba powodem, żeby z widowni naszego życia politycznego usunąć ten ponury cień moskiewskich prowokatorów, przemalowany na inny tylko kolor.

Klub „Wyzwolenie“ wykluczył posła Hałkę.

Prezydjum stronnictwa P.S.L. „Wyzwolenie“ na posiedzeniu w dniu 1 b.m. postanowiło wykluczyć ze stronnictwa i klubu poselskiego posła Antoniego Hałkę. Wykluczenie nastąpiło na skutek następujących okoliczności.

Przed kilku tygodniami stronnictwo otrzymało informacje, że poseł Hałko brał udział w przedsiębiorstwie, prowadzącym roboty budowlane dla rządu i usiłował wywierać wpływ na decyzję pewnych urzędów na korzyść przedsiębiorstwa, do którego należy. Żądanie prezydjum dowodów, że wiadomość ta nie jest zgodną z prawdą, pozostała ze strony posła bez skutku.

Międzynarodowy zjazd Unji Stronnictw Radykalno-Demokratycznych w Karlsruhe.

Duże zainteresowanie wśród uczestników zjazdu obudził trzeci z kolei referat polaka posła E. Rudzińskiego, który zobrazował pokrótce stan szkolnictwa w Polsce przedrozbiorowej, dziedzictwo w tej dziedzinie, otrzymane po zaborach i postęp osiągnięty w ciągu ośmiolecia istnienia Polski Niepodległej. Wytyczne programowe demokracji polskiej w zakresie organizacji nauczania powszechnego, zreferowane przez posła Rudzińskiego, nie odbiegały w istocie swojej od postulatów demokracji zachodu, a naogół były od nich śmielsze i dalej idące.

Ciekawe również były na ten temat wywiady referenta szweda — posła d-ra Bergmanna, poświęcone głównie sprawie organizacji uniwersytetów ludowych — chłopskich i robotniczych.

Wyłoniona następnie komisja, w skład której weszli referenci: Bertnod, Hofheinz, Rudziński i Bergmann ujęła podstawowe wytyczne demokracji w zakresie organizacji nauczania w następujące sformułowanie:

1) Wszystkie dzieci — bez względu na warunki materjalne ich rodziców i bez względu na zawód, jaki w przyszłości mogą sobie obierać, powinny zaczynać swoją naukę w szkole początkowej, powszechnej i otrzymywać w pierwszych latach szkolnych jednakowy poziom wykształcenia.

2) Nauczanie początkowe winno być bezpłatne i obowiązkowe, a obowiązek szkolny powinien być stosowany conajmniej od ósmego roku życia.

3) Dla młodzieży, która opuszcza szkołę w 14-ym roku życia, winno być zorganizowane nauczanie uzupełniające, obowiązkowe aż do 18 roku życia włącznie. Godziny poświęcone nauczaniu uzupełniającemu, winny być włączone do godzin dnia roboczego.

To nauczanie pozaszkolne winno być nietylko szkoleniem zawodowem, ale mieć charakter ogólnokształcący, winno wychowywać obywatela, świadomego swoich praw i obowiązków.

4) Całokształt organizacji nauczania winien być, oparty na systemie szkoły jednolitej, to znaczy winien zapewnić młodzieży, bez względu na stan majątkowy rodziców, możność przenoszenia się ze szkoły niższej do średniej i wyższej, zawodowej lub ogólnej — stosownie do zakresu i kierunku uzdolnień.

Wysunięta przez delegację polską i szwedzką sprawa szkoły świeckiej odroczona została do najbliższego kongresu, na którym będzie rozpatrywana jako specjalny punkt porządku dziennego.

W sprawie rozbrojenia moralnego przemawiali ze strony niemieckiej byli minister dr. Koch, w imieniu delegacji francuskiej profesor Bougle, w imieniu delegacji polskiej — poseł Dąbski, wreszcie delegat turecki Safret Bey, holenderski Jockes i inni.

Wszyscy mówcy podkreślali konieczność wychowywania społeczeństw i narodów w duchu antymilitarystycznym, w poczuciu przynależności do wielkiej rodziny narodów, która spory i nieporozumienia winna załatwiać na drodze arbitrażu i na podstawie praw miedzynarodowych. Ideą wzajemnego współdziałania i współżycia narodów winno być przeniknięte wychowanie młodych pokoleń, idei tej winna hołdować prasa i publicystyka. Prawo każdego narodu do wolności, do samoistnego bytu państwowego winno stać się fundamentem, na którym oprze się wzajemne zaufanie społeczeństw i państw. Wymiana myśli i pracy pomiędzy narodami, rozwój wszel-

Poseł Miedziński.



(„Wyzwolenie“) — nowy minister poczt i telegrafów.

kich instytucji międzynarodowych, wzajemne poznawanie się i zbliżenie, oto środki i metody działania, które należy przeciwstawić wszelkim reakcyjnym, szowinistycznym i nacjonalistycznym zapędem. W zakresie zagadnienia płac zarobkowych referenci poruszyli najaktualniejsze problematy socjalne, a następnie zjazd uchwalił szereg wniosków i postulatów w odniesieniu do organizacji pracy, jej ochrony i wynagrodzenia za nią, które nie odbiegają od postulatów i wytycznych, jakie zostały wypracowane przez międzynarodowe biuro pracy przy Lidze Narodów.

Demokracja polska reprezentowana na tym zjeździe przez d-ra Bolesława Motza z Paryża, posłów E. Rudzińskiego i W. Łypacewicza oraz p. Z. Gralińskiego (wszyscy czterej jako reprezentanci Wyzwolenia) posła J. Dąbskiego (Stronnictwo Chłopskie) i posła Z. Chomińskiego (Partja Pracy) była jedną z najliczniejszych delegacyj. We wszystkich sprawach zabierali głos poszczególni członkowie, wnosząc w obrady dużo ożywienia i inicjatywy. Obecność polaków na wszystkich zjazdach międzynarodowych — wobec ogromnej ignorancji w stosunku do Polski, jaką stale przejawia Europa zachodnia — jest niedzowną koniecznością. W tym wypadku, gdy wszystko odbywało się pod hasłem zgody francusko-niemieckiej, delegacja polska przez swoją obecność i przez swój wybitny udział w obradach wniosła rozszerzenie zagadnień bezpieczeństwa i pokoju ku wschodowi Europy, uprzytamniając światu, że Locarno — pojęte jedynie jako pacyfikacja Zachodu jest gwarancją niewystarczającą. Zarówno francuzi, jak i niemcy musieli odczuć i zrozumieć, że na widownię Europy wypłynął nowy czynnik współżycia międzynarodowego — Polska, która ani niczyjem narzędziem w ręku stać się nie może, ani objektem, który można sprzedać za cenę bezpieczeństwa choćby najserdeczniejszych przyjaciół. Dziełem istotnej delegacji polskiej na zjeździe był fakt, że w zespole demokracji świata Polskę zaczęto traktować narówni z demokracjami Zachodu.

Formalnym wyrazem tego faktu było nietylko rozmyślne przyjęcie przez zjazd wniosków natury organizacyjnej, które w imieniu delegacji polskiej przedstawił i zreferował poseł Chomiński, ale szereg przejawów szacunku i sympatji, jakich doznawali delegaci polscy na wszystkich zebraniach oficjalnych i towarzyskich.

Dzięki poszczególnym konferencjom delegacji polskiej z delegacją francuską i niemiecką, na których zarówno dr. B. Motz i poseł W. Łypacewicz, jak i inni członkowie delegacji mieli możność pouczenia niemców i francuzów o sprawach związanych z bezpieczeństwem naszych granic, ze stosunkami narodowościowemi w Polsce i t. p. zagadnieniami — dało się rozwiać wiele uprzedzeń pod adresem Polski i w poważnym stopniu zmniejszyć tę ignorancję, jaką przejawiają w stosunku do naszego kraju najwybitniejsi nieraz mężowie stanu Europy zachodniej.

Polaków żegnano okrzykami: „Vive la Pologne democratique“, a odpowiedzią szczerą ze strony demokracji polskiej mógł być tylko okrzyk: „Vive l'Allemagne democratique“.

———

Komuniści - posłowie w więzieniu.



Od lewej ku prawej: Taraszkiewicz, Rak-Michajłowski i Wołoszyn.

Z całego świata.

— Nowy gabinet Rzeszy jest zdaniem całej prasy francuskiej najbardziej reakcyjnym ze wszystkich, jakie dotąd od czasu zakończenia wojny były.

— W sprawie niemieckich twierdz na wschodzie ma orzec Konferencja ambasadorów czy porozumienie w kwestji rozbrojenia Niemiec w terminie przewidzianym zostało osiągnięte, czy nie.

— Stany Zjednoczone przeciwne są kierunkowi polityki angielskiej w Chinach, która zdaniem polityków amerykańskich prowadzi wprost do ogólnej katastrofy.

— W Rosji w okręgu uralskim wybuchła dżuma. Do tej pory zarejestrowano około 30 wypadków.

— Anglja szle nowe wojska do Chin, przeważnie są to oddziały złożone z hindusów. Równocześnie jednak Anglja pertraktuje z rewolucyjnym rządem Kantońskim.

— W Hankou w Chinach, został przez pomyłkę pobity konsul amerykański — tłum wziął go za anglika.

— Anglicy rezygnują już ze specjalnych przywilejów w Chinach i godzą się na równouprawnienie z innymi cudzoziemcami.

— Stany Zjednoczone wobec wypadków w Chinach są zdecydowane zachować neutralność; wojska wyszlą dla ochrony życia swych obywateli, tylko w tym wypadku jeżeli władze chińskie nie mogłyby podołać temu zadaniu.

— W pobliżu Kiejdan na Litwie została wymordowana rodzina brata prezydenta republiki litewskiej Smetony, a dom dla zatarcia śladów podpalony. Przypuszczalnie tło mordu jest charakteru politycznego.

— Komisarz dla spraw zagranicznych Litwinow oświadczył francuskiemu ambasadorowi w Moskwie Herberttowi, że rząd sowiecki nigdy nie zgodzi się na propozycje francuskie w sprawie uznania długów carskich.

— Francuska pożyczka wewnętrzna w wysokości 150 miljonów franków pokryta została 20-krotnie.

— Prezydent parlamentu Loebe wygłosił na posiedzeniu klubu akademickiego w Monachjum przemówienie, w którym stwierdził, że natychmiast po osiągnięciu ewentualnego opróżnienia Nadrenji, polityka zagraniczna Niemiec będzie zdążała do połączenia Austrji z Niemcami.

— Wycieczka parlamentarzystów czechosłowackich uda się do Polski z końcem kwietnia lub początkiem maja.

— Komuniści berlińscy urządzili szereg demonstracji przeciwko nowemu rządowi. W jednym z wieców wzięło udział około 15000 osób. Poszczególni mówcy zapowiadali, że protest dzisiejszy jest dopiero początkiem walki z reakcyjnym gabinetem Marxa.

— Za uprawianie agitacji wywrotowej aresztowano w Budapeszcie 256 osób.

— Podczas huraganu, który szalał w północnej Anglji około 300 osób odniosło rany.

— W pobliżu Nowego Jorku na skutek mgły zderzyły się 2 pociągi, w tejże samej niemal chwili na spiętrzone wagony wjechał z ukosa trzeci pociąg, rozbijając kilka swoich wagonów. W wyniku katastrofy 32 osoby zabite, 17 rannych.

Z Polski.

— Między Polską a Łotwą została uruchomiona komunikacja telegraficzna z dniem 1 lutego.

— Za przedrukowanie z „Ekspresu Porannego“ wzmianki o nadużyciach na kresach, został redaktor Szewczenko skazany na 2 tygodnie aresztu i 200 zł. kary. Sąd apelacyjny uchylił ten wyrok.

— Policja polityczna w Katowicach aresztowała 2 szpiegów niemieckich, którzy już od dłuższego czasu byli pod obserwacją. Przy rewizji znaleziono u nich materjał dotyczący objektów państwowych, który usiłowali przewieźć do Niemiec. Szczegóły śledztwa pozostającego pod kierownictwem komisarza policji politycznej Brodniewicza trzymane są w tajemnicy.

— Grupa młodych komunistów w Warszawie po rozwiązaniu na placu Kazimierza wyruszyła pochodem, któremu usiłowała policja przeszkodzić, gdy jeden z policjantów wyrwał komuniście transparent, wiecownicy zaatakowali go, tak że musiał w swej obronie oddać kilka strzałów. Policja aresztowała kilkanaście osób.

— Rodziny aresztowanych posłów zwróciły się do prokuratora z prośbą o zezwolenie na widzenie się z aresztowanymi. Władze prokuratorskie odmówiły tej prośbie.

— Po nieudałych dla siebie wyborach w Paryżu do rady nadzorczej w „Skarbofermie“ — p. Korfanty pojechał do Berlina, aby po niefortunnych próbach w Paryżu otrzymać posadę u przemysłowców niemieckich.

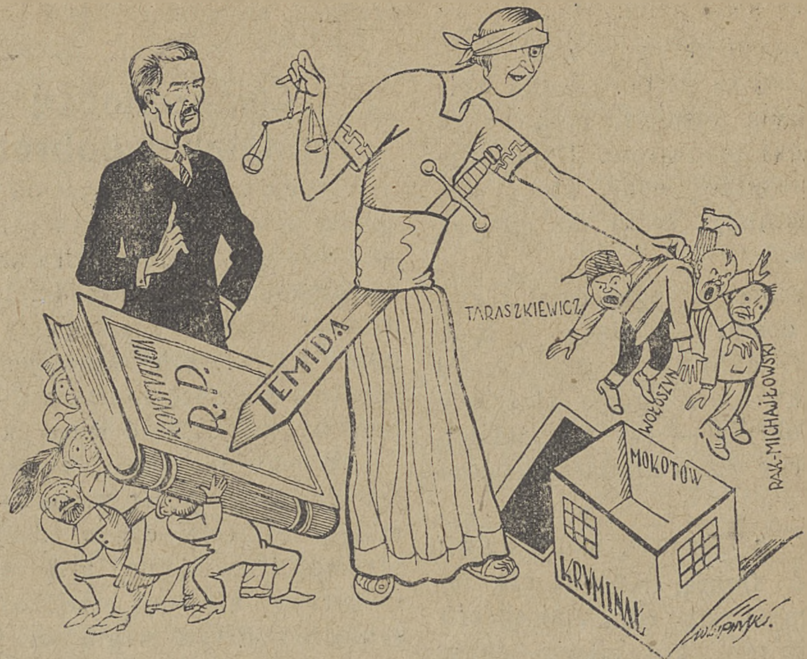
———

Z powiatu Radomskowskiego.

Z Konar i z Zawady.

Znów Kościół Wojujący, czyli walka księdza Kowalskiego, proboszcza w Zawadach, ze spółdzielnią maślarską.

Wieś gminna Konary i wieś kościelna Zawady są to duże i ładne wsie, położone między Radomskiem i Częstochową, niedaleko od stacji kolejowej Kłomnice.



Ślepa Temida na oko „lewe”
Nagle przejrzała —
Do „ula“ zdrajców — sejmową plewę
Zapakowała.

Gdy cud ten leczy dziś kraju sprawę
Od łotrów groźnych—
Temido przejrzyj na oko „prawe“
Spójrz na . . . „Oboźnych“.

Cała ta okolica jest pod względem kulturalno-gospodarczym bardzo zaniedbana, a bieda po chałupach chłopskich, idąca w parze z zacofaniem, króluje tam wszechwładnie.

Toteż dobrą miał myśl ob. Czarniecki, instruktor rolny Okręgowego Związku Kółek Rolniczych na powiat Radomskowski, przystępując do zorganizowania i uruchomienia spółdzielni maślarskiej, do której mieli należeć gospodarze z Konar, z Zawady i z wiosek pobliskich.

Spółdzielnia maślarska, o ile jest dobrze prowadzona, daje drobnym rolnikom duże korzyści materjalne i kulturalne.

Gospodyni wiejska, zamiast sprzedawać mleko pachciarzowi, albo ręcznie przerabiać je w izbie własnej w warunkach jaknajbardziej niehygienicznych na masło — zazwyczaj kiepskiego gatunku, odstawia świeżo wydojone od krów mleko do pobliskiej maślarni. Maślarnia waży dostarczone mleko, określa procent tłuszczu w nim zawartego i wypłaca należność raz na tydzień, czy raz na miesiąc. Wypłata jest tem większa, im tłustsze było mleko i im więcej go dostarczono.

W ten sposób przeciętnie jedna krowa dojna może przynieść miesięcznie 50—60 złotych dochodu, co dla drobnego gospodarza rolnego ma wielkie znaczenie.

W maślarni odciąga się na wirówce tłuszcz od mleka, a odtłuszczone mleko zabierają zpowrotem gospodynie, użytkując je jako doskonałą odżywkę dla inwentarza.

Maślarnia przerabia tłuszcz na masło mechanicznie, w warunkach zdrowotnych, odstawia swój dobry produkt do spółdzielni spożywczych lub sklepów nabiałowych bez pośrednictwa handlarzy, co znów ma doniosłe znaczenie społeczne.

W okolicach, które mają swoje spółdzielnie maślarskie, szybko bardzo podnosi się kultura rolna, bo gospodynie zaczynają dbać o dobrą rasę krów i o dobre ich odżywianie. W następstwie tego poprawia się uprawa łąk, znikają odłogi i nieużytki.

Tyle zmian może dokonać jedna spółdzielnia maślarska, o ile jest uczciwie i mądrze prowadzona.

A mimoto, proboszcz parafji Zawady, partyjny ksiądz Kowalski, ogłosił z ambony bojkot założonej przez instruktora Czarnieckiego spółdzielni.

O cóż mu chodziło? Poszło mu o to, że do roboty zabrał się Okręgowy Związek Kółek Rolniczych, a nie Centralne Towarzystwo Rolnicze. Kółka Rolnicze — to organizacja chłopska, a Centralne Towarzystwo Rolnicze — jest organizacją wielkich obszarników. Kółka Rolnicze są bezpartyjną organizacją drobnych rolników, a Centralne Towarzystwo Rolnicze jest narzędziem politycznem Chjeno-Piasta. A ksiądz Kowalski, chociaż z chłopów żyje, to służy jednak obszarnikom i wszelkiemu kołtuństwu.

Wobec tego zacny proboszcz założył mleczarnię konkurencyjną. Chłopom z ambony nakazał bojkotować spółdzielnię Kółek Rolniczych, a mleko dostawiać do swojej maślarni. Ogłosił, że kto odstawia mleko do spółdzielni kółkowej — jest „wyzwoleńcem“. Babom zagroził wszelkiemi gromami niebios, jeżeli nie

dopilnują chłopów i nie zmuszą ich do wystąpienia ze spółdzielni.

Od tego czasu krowy w całej okolicy podzieliły się na partje. Jedne wolą dawać mleko dla mleczarni kółkowej, a inne dle księdza proboszcza. Dotąd krowom było wszystko jedno, kto je doi, ale teraz zrozumiały, że to nie jest tak prosta sprawa.

Ksiądz proboszcz powiedział z ambony, że kto dostarcza mleko do spółdzielni, to tak, jakby djabłu zaprzedawał duszę. Ale niewiadomo, gdzie właściwie siedzi djabeł ukryty — czy w spółdzielni kółkowej, czy też w maślarni księdza dobrodzieja?

Jest stare przysłowie, które mówi: „modli się pod figurą, a djabła ma za skórą", więc mnie się widzi, że djabłu sprzedaje duszę ten, kto mleko oddaje księdzu, bo w ten sposób doprowadza do upadku własną chłopską spółdzielnię, a służy chjeno-piastowi, który tkwi w skórze księdza Kowalskiego.

Z Radomska.

Okręgowy Związek Kółek Rolniczych organizuje tygodniowy kurs dla drobnych rolników, poświęcony zagadnieniom przyrodniczym, zawodowo-rolniczym, społeczno-kulturalnym. Kurs będzie trwał od dnia 6-go do 13 go marca. Oby jaknajprędzej ze wszystkich zakątków powiatu przybyli słuchacze po światło wiedzy i kultury. Więcej światła, więcej jasności do umysłów, do serc, do dusz ludu polskiego — a przepadną ćmy i nietoperze przesądów, niemocy i bezradności i rozpromieni się słońce Polski Ludowej.

Radomszczanin.

Oszczędność — podstawą dobrobytu.

Dziewiąty rok biegnie od chwili uzyskania niezależnego bytu państwowego, — dziewiąty rok naszych zmagań z niedomaganiami życia gospodarczego. I rzecz dziwna: wszyscy dopatrujemy się zła w górze, w sferach rządzących — czego zupełnie nie chcę zaprzeczać — ale i my musimy wziąć część winy na siebie.

Wiemy doskonale, że podstawą racjonalnego gospodarowania — czy to w małym zakresie czy w dużym — jest pieniądz i umiejętne nim operowanie. Postarajmy się więc przejrzeć nasze posunięcia pod tym względem, postarajmy się ocenić szczerze nasze postępowanie.

Wielu z nas powiada: tamten ma pieniądze, ale nie umie z nich korzystać, gdybym ją choć część tego posiadał, pokazałbym jak powinien być pieniądz zużyty. Z tego wynika, że chcielibyśmy mieć odrazu dużo pieniędzy, chcielibyśmy aby onę z łatwością dostały się nam do kieszeni, pamiętajmy jednak o znanem powiedzeniu: „łatwo przyszły — łatwo poszły".

Dowiedzione jest, że pieniądz łatwo nabyty nie przedstawia dla nas dużej wartości — wogóle jak wsznstko, co łatwo zdobywamy — natomiast pieniądz zdobyty z trudem, zgromadzony własną pracą przedstawia dla nas wartość.

Niestety, wojna światowa pozbawiła nas zmysłu gromadzenia pieniądza — oszczędności, co w następstwie odbija się ujemnie w życiu jednostek, rodzin i całego państwa.

Jeżeli więc chcemy, aby w kraju zakwitł dobrobyt, aby życie nasze przestało być wegetacją, aby państwo stało się silnem i niezależnem gospodarczo — musimy oszczędzać, gdyż w przeciwnym razie skazani będziemy na zagładę.

Z radością więc należy powitać powstałą Powiatową Kasę Oszczędności przy Sejmiku Częstochowskim, która ma na celu gromadzenie nawet najdrobniejszych sum, aby tym sposobem dać możność wydźwignięcia się szerokim sferom naszego społeczeństwa z nędzy, która tak dotkliwie daje się nam odczuwać.

Należy również pamiętać, że grosz złożony do Kasy Oszczędności, przynosi korzyść nie tylko temu, który go składa, ale jednocześnie przyczynia się do bogactwa ogólno-państwowego.

Spieszmy więc, nawet z najdrobniejszemi sumami, do Powiatowej Kasy Oszczędności przy Sejmiku Częstochowskim, jeżeli nam dobro Kraju i nasze osobiste leży na sercu.

W pierwszym rzędzie zaiteresować się winni Pow. Kasą Oszczędności chłopi-rolnicy, którzy chcą gospodarstwa swoje prowadzić racjonalnie i raz już skończyć z tą biedą, która im stale wchodzi na barki.

WACŁAW KOBYŁECKI. 12

Wspomnienia Legjonowe.

Osłabienie i wycieńczenie na wynędzniałych twarzach żołnierskich było widoczne. Tylko oczy bardziej błyszczały w słabem oświetleniu wnętrza baraku. Nie słychać zupełnie rozmów: każdy tkwi jakby nie śmiał mącić tej uroczystej chwili, jakby w oczekiwaniu jakiejś wielkiej misterji. Ten i ów robi wrażenie, że śpi, tylko twarz ma niespokojną.

Zdaje się, że dzisiaj jest już lżej, bo zwykle o tej porze dostawaliśmy obiad, a jakoś jeść się nie chce.

Żeby nie ten instynkt samozachowawczy, który ciągle podpowiada i wskazuje człowiekowi drogę ratunku, żeby nie świadomość zbliżającego się powoli przeznaczenia, żeby nie żal matki czy żony i dzieci, którym serce pękać będzie za takim „wykolejeńcem", co to mu głupstwa a wojenka w głowie, — toby człowiek zatonął w myślach, zapadł w odrętwienie i sen i śniłby dziwne, a chorobliwe wizje, ażby mu umysł stępiał i zapadł w zupełną martwotę. I nic to, żeby potem gryzł własne ciało i pił krew swoją, iżby przedłużył swój byt doczesny, żeby się w ziemię wpijał zębami, iżby żołądek swej pracy nie przestał — bo czynić to będzie fizyczna połowa jego bycia, zasie duchowa martwą zostanie.

Ale ten instykt samozachowawczy ciągle umysły podnieca i ciągle buntuje i kusi zdradziecko i podpowiada i walkę zaciętą z wolą stacza.

Chwilami instykt zwycięża, to znów wola triumf odnosi.

I tak walczą ta wola z instynktem już drugi dzień, a walczą zaciekle, bo aż gorączkę w organiźmie wzniecają. Wargi schną bezustannie, choć się je zwilża. Przed oczyma migają czarne płaty.

Zbliża się wieczór, już drugi wieczór głodowy. Ten wieczór, to ten nadchodzący mrok, co zawsze zwątpienie w duszę zaszczepia, co resztki nadziei odbiera, co jak kruk czarny złowróżbnie kracze. Ten wieczór, co zawsze instynktowi z pomocą przychodzi, co rozpacznie woła: ratuj się, albo zginiesz bezpowrotnie.

W głowie się majaczy: możeby wstać i poszukać czego. Obok baraku rośnie trawa... Żeby tylko jeszcze tę noc przetrwać.

— Nie, nie, nie!

Wszyscy leżą nieruchomo. Wtem, w końcu sali słychać poruszenie. Kilku żołnierzy z trudem wstaje z posłania i coś w milczeniu szykuje. Podnosimy głowy. Rozkładają kołdrę, drugą, żeby było mocniej. Potem z wysiłkiem coś na to kładą. Wynoszą.

— Co to?

— Ano, zemdlał. Niosą go do ambulatorjum. Słabszy był, więc poszedł na pierwszy ogień. Ale powoli czeka nas to wszystkich. Jakoż w ciągu 2 godzin wyniesiono kilkunastu.

Żołnierzy, którzy dźwigali swoich omdlałych kolegów, nie pytano o numera. Snać wartujących landszturmistów jakiś lęk ogarnął przed majestatem cierpienia i ofiary.

(D. c. n.).

———

Powiatowa Kasa Oszczędności postawiła sobie za zadanie popieranie rolników, należy więc tylko, aby ci odnosili się do niej z zaufaniem, a wtedy przekonają się, że wspólna praca wyda bardzo dodatnie rezultaty.

———

Zmniejszenie kary za zwłokę.

Celem ułatwienia wpłaty zaległości podatkowych, ministerstwo skarbu na podstawie uposażenia ustawowego zmniejsza w okresie od 1 lutego do 31 marca kary za zwłoki na poczet nie odroczonych i nie rozłożonych na raty zaległości podatków bezpośrednich do wysokości 2 proc. miesięcznie. Po upływie powyższego okresu kary za zwłokę wracają do pełnej wysokości t. j. 4 proc. miesięcznie.

———

„Przymus cechowy" zniesiony.

Rada prawnicza kończy już rozpatrywanie projektu ustawy przemysłowej. Zostanie ona już w najbliższym czasie opublikowana na mocy pełnomocnictw Prezydenta Rzeczypospolitej. Ostatnia redakcja ustawy nie została zmieniona, w ten sposób znosi się projektowany dawniej przymus cechowy, a pozostawia jedynie świadectwa uzdolnienia.

———

Kinematograf wędrowny „Związku Strzeleckiego".

Rozumiejąc wielką rolę kinematografu dla propagandy przysposobienia wojskowego i dla szerzenia kultury, Związek Strzelecki zorganizował kino wędrowne mieszczące się wraz ze stacją elektryczną na aucie półciężarowym i zaopatrzone w namiot na 500 osób na wypadek braku odpowiedniej sali. Kino wyrusza w pierwszych dniach lutego na pierwszy swój trzymiesięczny objazd wsi i miasteczek środkowych województw Polski. Kino dotrze wszędzie, gdzie są drogi bite i demonstrować będzie filmy z zakresu przysposobienia wojskowego, obrony gazowej, powietrznej, filmy morskie, techniczne, przemysłowe, gospodarcze i oświatowe. Pozatem urozmaicać będzie seansy pierwszorzędnemi komedjami i dramatami produkcji obcej oraz krajowej jak np. „Chłopi" Reymonta. Kino Związku Strzeleckiego spełni wielką misję kulturalną i państwowotwórczą na głuchej prowincji, gdzie kino dotąd nie dotarło. Koszta urządzenia kina zamortyzują się w ciągu 6 miesięcy z reklamy świetlnej oraz umieszczanej na aucie i namiocie. Koszta bieżące pokryją sprzedawane, zresztą bardzo tanie bilety.

———

Z przedstawienia Zw. Strzeleckiego.

W Teatrze Ludowwm dn. 2 | II b. r. Zw. Strzelecki na cele Przysposobienia Wojskowego urządził przedstawienie amatorskie.

Wystawiono dwie jednoaktówki: „Skazaniec" scena dramatyczna z okresu konspiracji roku 1905—7 i „Zaręczyny pod kulami" obrazek sceniczny osnuty na tle wydarzeń wojennych w walkach z bolszewikami.

W „Skazańcu" role generała typowego urzędnika carskiego ob. Szeląg—premjer sceny strzeleckiej—odegrał bez zarzutu. Doskonale uchwycił rytm i akcent łamanego polsko-rosyjskiego języka i grzeczny — słodki, a haniebnie fałszywy sposób zachowania się satrapy—żandarma. Ob. Piątkowski jako skazaniec zmaltretowany więzieniem, a jednak niezłomny w swej idei niepodległościowej, butny nawet wobec wyroku śmierci, przypomniał widzom historję martyrologji Polski, — przypomniał ją dobrze. Rolę żony skazańca, która wolność męża zgodziła się okupić kosztem czci kobiecej, odegrała ob. Jaszczukówna ładnym, czystym i donośnym głosem. Ob. Pach w roli żandarma — stupajki doskonale uzupełniał w sztuce smutną sławę X pawilonu i podły typ niewolników cara.

W drugiej jednoaktówce „Zaręczyny pod kulami" na czoło wybija się ob. Pach niezrównany w roli morusa kaprala, który swemi ułańskiemi zalotami do służącej Anusi jak również specyficznie kapralskim stylem wymysłów skierowanych pod adresem panienki przebranej za żołnierza, wywoływał huragany śmiechu. Doskonale sekundowała mu rozamorowana widokiem ułanów służąca Anusia — ob. Szelągowa—Kwiatkowska broniąca się od całusów napastliwego wojaka, a „łasa na nie, jak kot na szpyrkę" Ob. Szeląg z całym pietyzmem, świadczącym o nieprzeciętnych zdolnościach amatora-aktora, odtworzył typ polskiego powstańca, co to choć stary, a jeszcze na widok ułanów i huku strzałów, szuka dwururki z animuszem i łzą w oku. Rolę żydka-pachciarza bardzo udatnie wykonał ob. Kwiatkowski. Ob. Dziągowa—Wichlińska jako stara panna stale modląca się i przesadnie cnotliwa, stanęła na wysokości zadania. Ob. Mielczarska składnie kreowała rolę panienki ze dwora, chcącej naśladować w wojnie z bolszewikami Pustowojtównę, ale... przy boku przystojnego porucznika ułanów. Ob. Ob. Piątkowski i Binek — porucznik i rotmistrz — rycerską postawą splendor polskich ułanów w całej okazałości na scenie przedstawili. Całość sztuczki dość harmonijnie odegranej psuł zbytni animusz strzelecki inspicjenta — reżysera, bowiem za dużo i zbyt często strzelał w momentach niezupełnie odpowiednich.

W przerwie, młodziutki wiekiem, a stary służbą strzelec ob. Nowicki w roli wywoływacza bardzo mile zapowiedział deklamakcję ob. Szelęga, który ze znaną werwą i głębokim odczuciem wypowiedział: „Sen o szpadzie", a na bis kilkakrotnie wywoływany „Przysięgę" i „Kto jak On" Słońskiego. Wytrawna amatorka p. Rożalska w barwnym stroju chłopki z pod Krakowa powiedziała z dużą swadą monolog — opowiadanie o swych przygodach w podróży ze wsi „do tryjatru" w Krakowie.

Tłumnie zapełniająca salę publiczność opuszczała przedstawienie z miłym wrażeniem, a sądząc z ogólnego zadowolenia należy pod adresem Zw. Strzel. postawić życzenie by takie wieczory częściej organizował. *Widz.*

———

FELJETON TYGODNIOWY.

Początek... zaczynamy...

Karnawał w pełni... W obłąkańczym pełnym epileptycznych podrygów charlestonie, szaleje młody i stary, półgłówek i... filozof.

Jedna po drugiej restauracja otwiera gościnne swe podwoje dla roztańczonych par i parek — tłumek się bawi czy to na Zawodziu, Ostatnim Groszu przy rodzimej, swojskiej „armonji", czy też w oświetlonych à giorno dancingach pełnych... czadu, dymu tytuniowego i beku saxofonów.

Ruch, jakiego wymagają nowoczesne tańce wpływa kojąco na tuszę, tańczą je tedy również w celach kuracyjnych ci, co „się boją utyć i tu, i tam". Po za temi zbawiennymi wprost skutkami, tańce te również i kształcą, pozwalając na... poglądową i praktyczną lekcję anatomji uroczych danserek, co także należy zaliczyć na dobro.

Skoro tedy „po pierwszym" i plącze ci się złotówczyna w kieszeni udajesz się do takiego przybytku, który dziwnym zbiegiem okoliczności nazywa się dancingiem lub „wieczorkiem tańcującym", chwytasz pierwszą z brzegu sylfidę (ktożby tam się przedstawiał) i depczesz danserce po nogach, a sobie ku... zdrowiu i zadowoleniu. Skoro zaś tych złotówek w kieszeni masz mało, walisz do tego lub innego kina, gdzie za skromną zapłatą śmiejesz się lub płaczesz pochłonięty fabułą filmu i... rozkoszną sąsiadką.

Gorzej, gdy ci w kieszeni pozostały „drobne" jeno, a wydłużone i spodatko-

Biuro Próśb Związku Legjonistów

przeniesione zostało do nowego lokalu w Częstochowie przy ul. II Aleja 43 lewa oficyna i udziela porad, pisze podania wszelkiego rodzaju **codziennie od godz. 9-ej rano do 4-ej po poł.**

Biuro nie jest przedsiębiorstwem prywatnem chcącem czerpać nadmierne zyski; jego celem raczej jest udzielać pomocy i opieki biednej ludności miejskiej i wiejskiej, nieświadomej obowiązujących przepisów prawnych, za skromnym wynagrodzeniem, które po pokryciu kosztów, służy jako pomoc materjalna wdowom i sierotom po poległych wojskowych, oraz jako doraźne zapomogi bezrobotnym bojownikom o Polskę.

wane twarze twych bliźnich, krewnych i znajomych nie robią nadziei na kilkuzłotową pożyczkę. Spleen cię ogarnia, dusza ci się z pęt cielesnej powłoki wyrywa hen, ku szczytom, gdzie „wino, kobieta i dancing".

Zły, jak redaktor „upadłej" gazety, jak Wojewódzki wobec sądu marszałkowskiego, jak impresarjo kanalizacyjny, wreszcie zły, jak „wciurności" uzyskujesz od „znajomego" bilet na galerkę Rady Miejskiej i tam dopiero masz możność, i to zupełnie gratisowo, wyładować cały swój temperament w oklaskach na cześć tego lub innego „uważającego aktora hecy, co się nazywa... posiedzeniem.

I nawet w razie takiego „nie na miejscu" postąpienia przewodniczącego, jakim jest rozwiązanie zebrania, zabawy ci nie zbraknie jeśli nie w lokalu, to na ulicy.

Pod wodzą „kierownika" walisz w mózgownicę bliźniego, który ci się pod ręką nawinie i pełen chwały i upojenia z dokonanych czynów po przyjściu do domowego obozu, spoczniesz w objęciach Morfeusza w „Bogu i pokoju".

Cieszysz się, radujesz, bo choć karnawał się skończy, a z nim i kołowrót taneczny, choć ci złotówek wiecznie brak będzie, to ci jednak fizycznych rozrywek nie zbraknie. Wstąpisz do przysposobienia... wyborczego, wprawisz się w używanie kijów i pięści, w rzucanie butelek z płynem śmierdzącym lub wywołującym łzawienie, w przecinanie światła, wybijanie szyb i t. p. sportach, a wiadomo, że w zdrowym ciele również zdrowy m a t o ł zwykle się gnieździ.

Ileż to pola i jak wdzięczne zadania cię czekają. Choćby u nas w Częstochowie projektowane są aż cztery takie igrzyska: wybory do Sejmu, Senatu, Rady Miasta i Kasy Chorych. — Wesoło, będzie wesoło! Tedy „kochajmy się..."

(Dalszy ciąg za chwilę). *Kazbro.*

Czytajcie i rozpowszechniajcie „REPUBLIKANINA".

Podobno...

...Jedno z ugrupowań radzieckich na najbliższem posiedzeniu Rady zgłosić ma jakoby interpelację, aby wszelkie wystąpienia czynne na pięści, kije i dyszle furmańskie zostały obłożnie podatkiem miejskim, jako widowiska cyrkowe. — Naczelnicy zaś tych lotnych oddziałów otrzymać mają podobno tytuły „głównodowodzących". — Do powyższego projektu dorzucamy myśl wykorzystania podobnych wypadków do produkcji krajowych filmów. — Nie należy bowiem marnować zdolności artystycznych. —Proponujemy na pierwszy ogień przygotowanie obrazu p. t. „kijem i pałką" osnutego na tle powieści „Ogniem i mieczem".

—

...Imieniny Prezydenta przeszły u nas niezauważone prawie. — Nie było iluminacji, flag na domach. — A wszystko przez brak zmysłu orjentacji — można bowiem było pogodzić przyjemne z obowiązkiem. Należało tylko przetłomaczyć naszym „bogoojczyźniakom" że i... Paderewskiemu na imię Ignacy.

—

Z ekranu, sceny i estrady.

Kino „Odeon" do wtorku 8-go lutego r. b. wyświetla ostatnią trzecią - czwartą serję najpotężniejszego i najsłynniejszego filmu wytwórni „Films de France" osnutego na tle epokowego dzieła Wiktora Hugo „Nędznicy" p. t. „Serce Galernika" z uroczą Sandrą Milowanoff w roli Cosetty i Gabrjelem Gabrio w roli galernika. Ostatnie te dwie serje opiewające epopeje Wielkiej Rewolucji pozostawiają niezatarte wrażenie, porywają swoim realizmem i grozą.

Godnym jest zaznaczenia, że oglądanie tego obrazu ze względu na genjalne ujęcie i artystyczne wykonanie zostało dozwolone dla młodzieży.

Teatr „Nowości" do niedzieli włącznie demonstruje wielki film produkcji „Metro Goldwyn Meyer" p. t. „Niesamowita Trójka" w głównej roli występuje niezapomniany Lon Chaney—„Dzwonnik z Notre Dame des Paris", posiadając za partnerkę przemiłą, urocza Mae Bush. W nadprogramie słynny konkurs piękności „Fanametu" ze współudziałem pięknej częstochowianki p. Heleny Holandówny.

Kino Teatr „Nowy" w dalszym ciągu czaruje swym „Złodziejem z Bagdadu" osnutym na znanej wszystkim bajce z 1001 nocy. Całość w dwóch serjach razem przenosi nas w krainę fruwających dywanów i innych cudów o których się i filozofom nie śniło.

W filmie tym publiczność częstochowska po raz pierwszy podziwiać może tej miary i tak utalentowanego artystę jakim jest Douglas Fairbanks.

Należy stwierdzić, że obecnie właściciele kinoteatrów z większym pietyzmem odnoszą się do wypełnienia programu i, że ostatnie obrazy mogą zadowolić najwybredniejsze gusty miłośników dziesiątej muzy. Gdybyż tak idąc z modą stosowanych „redukcyj" zechcieli i ceny wejść obniżyć! *br.*

———

Teatr „Odeon" Od piątku 4 do wtorku 8 lutego r b.

3 c a i 4-ta serja razem.
Zakończenie filmu osnutego na tle powieści **„Nędznicy"** p. t.

SERCE GALERNIKA

Główne postacie odtworzyli najwybitniejsi artyści Francji.

Dla młodzieży dozwolone.

Teatr „NOWOŚCI" od niedzieli dnia 6-go lutego r. b.

Dramat pełen grozy, sensacji i napięcia p.t.

Niesamowita trójka

W roli głównej niezapomniany **Lon Chancy** oraz urocza partnerka **Mae Bush.**

Nad program: Konkurs piękności „Fanametu" ze współudziałem częstochowianki p. **Heleny Holandówny.**

Kino-Teatr „NOWY" dziś i dni następnych

Największy film świata

ZŁODZIEJ Z BAGDADU

Z 1001 nocy.

Całość — 2 serje razem. W roli głównej **Douglas Faibranks.**

Drukarnia i Litografja Br. Swięckiego w Częstochowie ul. N. Marji Panny Nr. 59.